

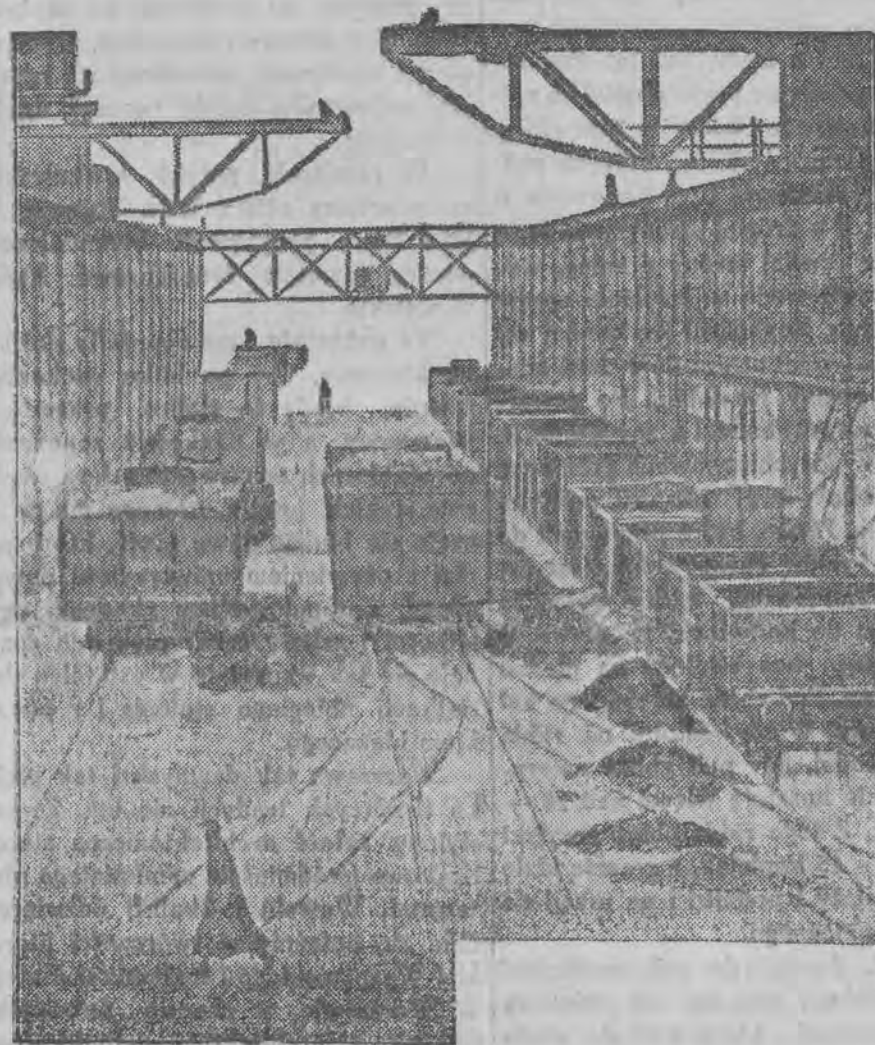
EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 31 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 124

Fragmenty z państwowych zakładów w Hucie Królewskiej.



Podatek na rzecz studentów - proletariuszy.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Moskwa, 30 maja.

Komisariat oświaty na wniosek Krupskiej opracował ustawę o podatku na rzecz studentów proletariuszy.

Opodatkowaniu podlegają wszyscy studenci sowieccy, którzy udają się na studia zagranicę. Wysokość podatku określona została od 45 do 80 rubli złotych rocznie.

Podatek powyższy będzie ściągany przy wydawaniu paszportu zagranicznego. — Od podatku tego zwolnieni zostają członkowie partii komunistycznej, którzy zostają wysyłani przez rząd zagranicę dla dokształcenia w specjalnych dziedzinach nauki.

Centrala fałszerzy funtów angielskich.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Wiedeń, 30 maja.

Wczoraj aresztowana została tutaj banda fałszerzy funtów angielskich.

Banda ta centralę założyła w Wiedniu, skąd eksportowała swe wytwory do wszystkich krajów Europy. Fałszyfikaty są nadzwyczaj udane i trudne do poznania.

Jak się zapowiada sierpniowa sesja Ligi Narodów?

Udział wezmą Herriot, Mac Donald i Mussolini.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 30 maja.

Korespondent „Echa de Paris” donosi z Londynu, iż Mac Donald weźmie udział osobiście w sierpniowej sesji ligi narodów. Wygłosi on wówczas w lidze expose o angielskiej polityce zagranicznej. Także Herriot zapewne weźmie udział w tych obradach, gdyż omawiane będzie na tej sesji sprawozdanie rzeczoznawców. Nie jest wykluczone, że kanclerz niemiecki również otrzyma zaproszenie celem wzięcia udziału w obradach sierpniowej sesji ligi narodów.

I. A.

LIGA NARODÓW KIEROWAĆ BĘDZIE LOSAMI EUROPY.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 30 maja.

Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się, że Mussolini weźmie udział w sierpniowej sesji ligi narodów.

Mussolini wyraził swą zgodę na zaproszenie przedstawicieli Niemiec na powyższą sesję ligi narodów.

Sierpniowa sesja ligi narodów ma być wedle planu Mac Donalda wielką manifestacją na rzecz polityki pokojowej i ma wykazać całemu światu, iż liga narodów będzie tym ciałem, które kierować będzie losami Europy.

PODRÓŻ AGITACYJNA SEKRETARZA GENERALNEGO LIGI NARODÓW.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Kopenhaga, 30 maja.

Sekretarz generalny ligi narodów Sir Eric Drumond w niedługim czasie rozpocznie podróż agitacyjną w krajach bałtyckich za ligą narodów.

Wygłosi on w poszczególnych stolicach odczyty, w których wykaże dodatkowe wyniki dotychczasowej pracy ligi narodów.

Kredyty angielskie dla Niemiec.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Londyn, 30 maja.

„Daily News” podaje wiadomość z kół finansowych, jakoby rozważano sprawę udzielenia kredytów przemysłowi niemieckiemu w razie przyjęcia przez Niemcy planu Davesa.

Pomoc ta ma być udzielona Niemcom w formie kredytu lub przez zakup akcji przedsiębiorstw niemieckich.

Pismo powyższe ostrzega kapitalistów angielskich przed lokowaniem swych pieniędzy w niemieckim przemyśle, póki sto sunki w Niemczech nie zostaną zupełnie unormowane.

E. S.

Równouprawnienie kobiet przy wyborach do parlamentu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 30 maja.

Wczoraj odbyły się obrady komisji konstytucyjnej parlamentu, która obradowała nad projektem równouprawnienia kobiet przy wyborach do parlamentu. — Komisja jednomyślnie zaakceptowała projekt powyższy, który znajdzie się w przyszłym tygodniu na plenum parlamentu.

Sowiety i Daleki Wschód.

(Rozmowa z chińskim dyplomata).

Układ Chin z Sowietami. — Amerykańska interwencja. Japonja uzna Rosję sowiecką. — Powody berlińskiej awantury.

Berlin w maju.

Od bardzo wybitnej osobistości chińskiej, która jednak nie mogła pozwolić na ujawnienie swego nazwiska, otrzymuję szereg informacji o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

„Tak zwane ultimatum delegata unji sowieckiej, Karachana, wywołało jednomyślne oburzenie wszystkich chińczyków. Jednomyślnie ta była jedną z przyczyn, dla których delegat sowiecki nie wykonał żadnej z gróźb, zawartych w ultimatum, lecz pozostał w Chinach i rozpoznał dalsze pertraktacje. Należało się spodziewać, że wkrótce doprowadzone zostaną do końca, gdyżby nieoczekiwana interwencja rządu Stanów Zjednoczonych który zażądał odłożenia całej sprawy ze względu na niewyjaśniony jeszcze stan prawny kolei wschodnio-chińskich.

Układ Chin z sowietami ma znaczenie dość ograniczone przynajmniej na najbliższą przyszłość. Chodzi w nim głównie o pertraktacje terenów, których państwowa przynależność była podawana w wątpliwość, a z drugiej strony przewrót, dokonany z drugiej strony granicy, wymagał szczegółowego wyjaśnienia spraw gospodarczych. Rozpoczął się handel wymienny, który miał nawet dość duże znaczenie dla strony rosyjskiej. Po zawarciu układu nawet, handel z sowietami utrzyma się w dotychczasowych granicach. Sowiety zabijają swój eksport polityką ekonomiczną. Zboże, które przywozili do niektórych krajów europejskich, jest artykułem reklamowym, który wyjeżdża bez względu na kalkulacje handlowe, a co ważniejszą, bez względu na głodne żołądki rosyjskich. Pud zboża amerykańskiego nie kosztuje więcej nad 20 — 30 kopiejek. Z tego rubla chłop rosyjski dostaje 12 — 15 kopiejek, a zresztą idzie na różne opłaty i podatki i na urząd do handlu zagranicznego.

Stosunek Japonji do unji sowieckiej ulegnie podobnej zmianie, jak stosunek Francji i opozycja, która zyskała większość w parlamencie, podejmie rokowania z sowietami. Należy zważyć, że sowiety w ostatnim roku starały się Japonję wytrącić z równowagi szeregiem szykan. Japonja była tem państwem, które najdłużej prowadziło czynną walkę przeciw sowietai i gdyby nie katastrofa trzęsienia ziemi, podrywająca potęgę morską Japonji, prawdopodobnie nie byłoby i dziś mowy o uznaniu sowietów przez Japonję. Chinje ubolewały nad tem, że w tej sprawie oba państwa dalekiego, jak się mówi w Europie, Wschodu, nie wytworzyły wspólnej linii postępowania.

Konflikt niemiecko-sowiecki wzbudził bardzo żywe zainteresowanie. Przypuszczam, że akcja misji handlowej sowieckiej podczas wyborów do parlamentu niemieckiego była tylko drugorzędny powodem przeprowadzenia rewizji. Konflikt polega raczej na niebezpieczeństwach, które grożą handlowej pozycji Niemiec z powodu ekonomicznej polityki sowietai. Gdyby sowiety konsekwentnie wykonali swój program, zarysowany w rozmowach londyńskich, emancypacja handlu niemieckiego zatamowana by została na dłuższy przeciąg czasu. Obecnie w Moskwie toczą się pertraktacje, których celem będzie ustalenie wzajemnej sfery wpływu i prób o powstrzymaniu sowietai od nieograniczonej hojności w re-

Artystyczne życie Warszawy.

Kilka uwag ogólnych. — Tradycja i warunki materialne jako czynniki życia artystycznego. — Co się złożyło na tradycję artystyczną Krakowa? — Wyspiański i Matejko-Canaletto i Orot. — Warszawa zagarnia życie artystyczne prowincji. — Sprawa krakowska i bydgoska. — Moralna odpowiedzialność stolicy za centralizację artystyczną.

Niemaloz rozprawiano na temat, na jaki polega „stołeczność“ stolicy. Do składników tej „stołeczności“, a więc przetrwania reszcie kraju, należeć winno także przodownictwo na polu kulturalnym, a więc i na polu artystycznym. Sądę, iż nie od rzeczy będzie zastanowić się przez chwilę nad pytaniem, czy i na jakim polu artystycznym może Warszawa wykazać swoją „stołeczność“.

Dwa czynniki sprzyjają przedewszystkiem temu, aby jakieś miasto wybiło się na przodujące na polu artystycznym stanowisko: tradycja i pomyślnie warunki materialne.

Tradycjami nie stwarza się sztucznie, ani odrazu. Na tradycję artystyczną np. Krakowa składało się niemało powodów. Tu była stolica nawet za czasów rozdarcia państwa na dzielnice, tu napływali zako:nicy włoscy i francuscy, rękodzielnicy i majstrowie niemieccy, tu najstarszy uniwersytet polski tworzył ognisko kulturalne.

W rezultacie, gotycki krakowski i nieśmiertelny ołtarz Wita Stwosza. Tutaj z Boną przybywali budowniczości włoscy, rezultat: renesansowe kaplice włoskie.

Te wszystkie dane zapuściły dość silne korzenie, aby po kilku wiekach uśpienia, kiedy to stolica przeszła do Warszawy, a w Krakowie zapanowała po rozbiorach smutna atmosfera rządów austriackich, już za wolnego miasta zaczęło się budzić nowe życie, które później z ożywieniem uniwersytetu nowymi siłami, z ufundowaniem akademii, umiejętności i szkoły sztuk pięknych rozwinęło się tak wspaniale w ostatnich dziesięciolatkach ubiegłego stulecia i z początkiem bieżącego.

Warszawa tak dawnych i tak głęboko tkwiących tradycji nie ma. Zwarta, stylowa całość architektoniczna starego Krakowa (śródmieście zamkniętego plantacjami, Wawelu i Skałki) odzwierciedliła się potężnie w twórczości literackiej Wyspiańskiego i malarskiej Matejki. W Warszawie, w chaosie nowożytnej, bezstylowej architektury, zabytki rozrzucone w Starem Mieście, ciekawych pałacach z epoki Stanisławowskiej i mniej ciekawym Zamku i kościołach, zapłodniły conajwyżej Canaletta i poezją Or-Ota.

Jeżeli idzie o drugi czynnik, o środki materialne, dziś może ważniejsze, niż kiedykolwiek dawniej dlatego specjalnie, że jest stolicą, ale ponieważ jest miastem

największym, najruchliwszym i najbogatszym w Polsce nie tylko nie boi się konkurencji, ale sama stwarza groźną konkurencję dla miast prowincjonalnych.

Cóż z tego, że w Krakowie, Lwowie, Wilnie, częściej nawet Poznaniu istnieją starsze czy, młodsze tradycje, akademje czy szkoły sztuk pięknych, mniej czy więcej liczne kolonie artystyczne czy literackie, teatry z dramatem czy nawet operą, sale czy przedsiębiorstwa koncertowe, kiedy Warszawa, ruchliwsza i bogatsza, chłonie w siebie, co się da, z sił artystycznych prowincji a m. in. w Łodzi. To wysysanie wszystkiego przez stolicę rozpoczęło się z chwilą odzyskania samodzielności państwowej.

Jednym z jaskrawszych przejawów tej gwałtownej centralizacji była głośna sprawa konfliktu Warszawy z Krakowem o krakowską akademję sztuk pięknych, której wzbraniano tytułu wyższej uczelni; takim przykładem była niedawna sprawa oddziału graficznego w bydgoskiej państwowej szkole przemysłowej. Tu i tam prowincja postawiła na swoim, ale charakterystyczną jest rzeczą, że te „zamachy“ wychodziły nie z samodzielnego procesu gospodarczego, ale z łona czynników centralnych, a więc samych władz. Głośna sprawa krakowska i cicha sprawa bydgoska rzucają charakterystyczne światło na ten prąd centralistyczny na polu artystycznym. Psychologia czynników rządowych w obydwu tych wypadkach prawdopodobnie dosyć automatycznie szła za ogólnym wirem ekonomicznym, wchłaniającym w stolicę siły prowincji.

W Warszawie malarz łatwiej sprzeda obraz, bo jest i więcej nabywców i więcej pośredników sprzedaży. Literat łatwiej znajdzie wydawcę i dyrektora teatru, który mu sztukę wystawi. Muzyk polski czy zagraniczny łatwiej i z lepszym rezultatem kasowym urządzi tu koncert.

Jeżeli artysta, czyli producent jest usprawiedliwiony za to mimowolne popieranie centralizacji artystycznej w Polsce, to z drugiej strony, jego pośrednik czy odbiorca w Warszawie, a więc dyrektor teatru, zarząd zachęty czy „Filharmonij“ biorą tem większą odpowiedzialność moralną.

Magazynując produkcję artyst. kosztem prowincji, stolica, jest odpowiedzialną za jej wartość. Podawanie publiczności rzeczy uchodzących od biedy w zapadłej prowincji, nie uchodzi już w Warszawie.

Rzadki brylant.

Handlarz z Transwaalu Nowick przywiózł do Londynu brylant, nalezący prawie do unikatów. Jest on barwy ciemnozielonej i odznacza się niezmierną czystością wody. Waży pięć karatów po oszlifowaniu tylko jeden karat. O ile brylanty czarne spotyka się dość często, o-

tyłe zielonych nigdy prawie się nie spotyka. Jubilerzy londyńscy wiedzą o istnieniu jeszcze tylko jednego podobnego brylantu. Z powodu żądanej sumy 5 tys. funtów szterlingów, Nowick nie znalazł jeszcze nabywcy.

zygnacji ze stosunków handlowych z tak zbliżonym do nich państwem, jakim bezsprzecznie są dzisiejsze Niemcy. Sowiety usiłują pozycję przedstawić jako bardzo silną. Dyplomacja sowiecka rozgłasza kilkakrotnie wiadomość, jakoby Polska gotowa była za wolną rękę wobec Prus wschodnich rzec się na rzecz Rosji wszystkich swych aspiracji wschodnich, a nawet przeprowadzić rewizję swych granic wschodnich. W obecnym okresie pogłoskę tę wolno uważać za jeden ze środków straszenia Niemców, skutkami zer-

wania z sowietami. Dowodzi on jednak, jak energicznie krząta się dyplomacja sowiecka około swego prestiżu nawet w tych wypadkach, w których każde inne państwo pozycję swą uważałoby za nadwyręzoną. Chinje też nie dziwi się, gdy delegat unji sowieckiej interwencji Stanów Zjednoczonych w niezliczonych telegramach przedstawia jako upadek suwerenności Chin. Czas — zakończył mój informator — pracuje dla uważnych a ciepłych.

Maj we Wiedniu

Od futra do kostjumu kąpielowego. — Bankier, który ukradł „drobnostkę“ — 14 wołów upieczono na różnie.

Wiedeń, w maju.

Kanikuła w maju, legitymująca się codziennie, choćby jednym wypadkiem udaru mózgu, oto najnowszy, powiedzmy nie-najlepszy dowcip tegorocznej aury wiosennej.

Od lat kilku jakoś niema przejścia z jednej pory roku do drugiej, a ludzie z futer i szalów wślizgują się w kostjumu do pływania. Nie było przejścia między trośki o drogi węgiel dla nienasyconych pieców, a kapitałami w złocie na zapłacenie taksy kuracyjnej i drogich hotelów w letniskach. Bo hotelarze mają twarde głowy i miękkie mózgi. Trwają przy swoich szalonych cenach mimo gruntownie zmienionej konjunktury. Stracili jeno wiarę w stałość kursów walut zagranicznych i przeprosili się ze „złotą koroną“ austriacką. Nie odzyskali natomiast uczucia pod względem wymiaru cen w tej rodzimej walucie.

Jeden z takich „mechaników“ hotelowych, ćwiczący się wiodnie w kunszcie obliczenia cen za „volle Pension“, podaje mi krotkochwilnie cenę za głowę i dzień: między 10—12 koronek złotych, licząc koronę tak uszlachconą po czterech latach tysięcy czterysta koron papierowych. — W tych warunkach rodziny mieszczańskie jakoś nie mogą się zdecydować, ocierając się z wyborem miejsc pobytu przez lato tegoroczne, które jak znowu zapowiadają meteorologowie będzie bardzo gorące, przerywane często burzami.

Narazie letniska służą nieostrożnym spekulantom za schronisko, lecz bez skutku. Przed kilku dniami w uroczym kąciuku Tyrolu niewyroczymy urzędnik policyjny przychwycił

bankiera wiedeńskiego, który przyswoiwszy sobie bagatelę 500,000 franków szwajcarskich,

postanowił wypocząć po tak fatygującej operacji „zdala od zgiełku wielkomiejskiego“. Wyłomaczono temu altruście, że będzie miał spokój taniej, lecz nie.. na froncie.

Tak się teraz kończą w Wiedniu zabawy w krezusów. Tuzinami dostarczają tych panów kryminałom do dalszego leczenia. Takich kandydatów, o ile sobie dobrowolnie życia nie odebrali, codziennie „powołują“ z pół tuzina. Pozostali w smutku pogrążeni komitenci pocieszają się obecnie lekturą biuletynów giełdowych, stwierdzających od kilku miesięcy: „spokojną tendencję o słabszych kursach“. Ten kiepski żart publiczność wiedeńska znosi z istic cielecą flegmą. Wyniszczona przez oszukańczych „bankierów“, nie czuje, że jest wzięta na kawał przez meteorologów giełdowych.

Bo publiczność wiedeńska jest nieskończenie cierpliwa, a bardziej jeszcze pobłażliwa. Dobry humor i pewna dobroduszość pozwalają jej dostosować się do każdej sytuacji i w każdej znaleźć jaką okazję do „zabicia robaka“. Najnowszą atrakcją wiedeńską jest zabawa monachijska, zaszczepiona na grunt wiedeński, tak zwany „Wiesenfest“, której punkt kulminacyjny tworzy „wół pieczony na różnie“. To nie jest wcale przenośnią, lecz najrzetelniejszy wół kręci się na różnie pod nadzorem fachowego kucharza, sprowadzonego z Monachjum. Zaangażowano tego jęgościęcia na upieczenie czterech wołów na łące w Praterze, jak nieprzymierzając śpiewaczkę na tyleż występów. A ci sami ludzie, którzy się niedawno splukali na giełdzie w tańcu dokoła złotego cielca, ekspensują się z resztek zapasów gotówki przy kręconych na różnie wołach. To się nazywa nie oddawać rozpaczy i brać życie lekko, z humorem

POWIESCI, NOWELE i ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez Narutowicza (Dzielnia) 14.
Tel. 13-85.

Co kto w Polsce tańczy?



Rys. A. Szyk.

**W prawo, w lewo
Taniec gładki
Tańczą: Kupiec
I Podatki.**

**A gdy mąż
O grosz się biedzi
U modystki
Żonka siedzi.**

Zgrzyty.

Pani Kogucina... zmodernizowana.

(Nowe kuplety do starej operety).

Klej ciek spseda masło, jaja,
Przeniesiewa się do miasta,
Panów mi usłuży zgraja,
Jadać będę lody, ciasta,
Na pianinie będę grała,
Pić likiery będę, wina,
Chłopa dzisiaj cześć i chwala,
Wiwat pani Kogucina.

Mąż mój będzie posłem w sejmie,
Choć się nie oznacza głową,
Mnie ludziska zaś uprzejmie
Będą zwać panią posłową.
Z czasem sładzie mój w senacie,
Gdy ozdobi go tysina,
Jeszcze chłopca wy nie znacie,
Wiwat pani Kogucina.

Syn mój na wsi między swymi
Nie zostanie ani trocha,
W mieście tańczyć będzie shimmy,
W bankierównie się zakocha.
Ni adwokat, ni konował
Nie będzie moja dziecina,
Będzie kupczył, spekulował,
Wiwat pani Kogucina.

Czy w powszedni dzień, czy w święta
Będę rozechwytna caika,
Dzisiaj bal u prezydenta,
Jutro raut u marszałka.
Do mnie także dygnitarze
Łazić będą co godzina,
Tak stołeczna moda każe,
Wiwat pani Kogucina.

Sat.

Ostrzeżenie.

Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach szerzone są tendencyjnie fałszywe pogłoski i plotki, mające na celu podważenie dobrej opinii naszej firmy.

Wobec tego oświadczamy, że tych, którzy tego rodzaju pogłoski rozpowszechniają, ścigać będziemy sędownie.

I. Prywin i H. Finkiel.

Łódź dusi się bez gotówki.

Straszliwa niemoc kryzysowa powaliła włókienniczego giganta.

Dzień wczorajszy był jednym z najgorętszych dni kryzysu, który już przeszedł w stan chroniczny, aczkolwiek sytuacja pogarsza się z dnia na dzień.

Od miesiąca już twierdzą codziennie, „iż gorzej być nie może”, by nazajutrz, trzeciego i czwartego dnia powtórzyć znów to twierdzenie.

Pod psychozą wzmagającego się kryzysu potworzyły się najfantastyczniejsze wersje, które potęgują jeszcze tę dziwnie duszną atmosferę.

W dniu wczorajszym zbiegły się ruchy robotnicze, wieści o bankructwach fabryk włókienniczych, ogłoszeniu nie wypłacalności przez cały szereg składów włókienniczych oraz całkowity brak go-

tówki, który uniemożliwił w trzech czwartych przedsiębiorstw łódzkich wyplatę.

O absurdalności sytuacji świadczy fakt, iż jedna z wielkich łódzkich firm włókienniczych pła- miesięcznie 8 tysięcy dolarów za prolongatę weksli.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie przy współudziale przedstawicieli przemysłowców konferencje w sprawie sytuacji obecnej.

Jesli konferencja ta dała negatywne wyniki Łódź znajdzie się w obliczu straszliwej katastrofy, przed którą nie zdała ją nawet uratować spodziewane w związku ze zbliżaniem się sezonu zimowego, ożywienie.

Ci, którzy łowią ryby w mętnej wodzie stagnacyjnej.

Niema dzisiaj w Łodzi bodaj ani jednego domu, gdzieby nie mówiono o kryzysie gospodarczym, który dotknął najszerzej warstwy naszego miasta, niema człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji. Mówią o tym kryzysie wszyscy: ci, których on dotyczy bezpośrednio i ci, którzy go wcale nie odczuwają, mówią o zastojach stary i dzieci, mężczyźni i kobiety, kupcy i przemysłowcy, słowem wszyscy.

Zdawałoby się więc, że kryzys ten winien wycisnąć jakieś piętno na zewnętrznym życiu miasta i działać w kierunku ograniczenia mniej ważnych potrzeb.

Tymczasem daje się zauważyć objaw wręcz przeciwny.

Gdy się wychodzi w dzień świąteczny na ulice miasta, rzuca się każdemu w oczy bogactwo strojów mieszkańców miasta, które bodajże najboleśniej odczuwa nienormalny stan gospodarczy państwa.

Młodzież męska ubrana podług wymogów ostatniego „żurnala” wiedeńskiej mody... Kobięce stroje, nie łamią nawet najgłępszego i najpodrzedniejszego paragrafu kodeksu „módowego” mistrzów paryskich.

Łódź ubierała się zawsze strojnziej, niż Warszawa, strojnziej nawet niż cała Polska, ale obecnie zrobiła w tym kierunku dystans wprost nieprawdopodobny. Znaczący twierdzą, że maluczko, a nasz gród podbije Berlin, Wiedeń i inne europejskie środowiska mody.

Jeżeli jest prawdy w tych prorocztwach trudno narazie ustalić, wypada jednak uwypuklić fakt, że w Łodzi, mimo kryzysu, młodzież ubiera się elegancko, niemal z przepychem.

Ponieważ objaw ten datuje się od czasu powstania kryzysu, nasuwa się pytanie: czy kryzys w handlu i przemyśle nie stoi czasem w jakimkolwiek związku z tą pochoptnością do eleganckiego ubierania się?

Dochodzimy do wniosku, że tak jest w rzeczywistości, że zastój w handlu i przemyśle, a co za tem idzie, okres bezgotówkowy umożliwił niektórym osobom zaopatrzenie się w ogromne ilości strojów.

Bowiem wszystkie niemal składy galanterijne pozbywają się towaru, biornie wzamianj weksle.

Podpisanie weksla, szczególnie na dłuższy termin, nie nasuwa dzisiaj nikomu zbytnich skrępułów, ani refleksji.

Każdy więc podpisuje weksle, zaopatrza się w potrzebne mu utensylja.

Chodzą po mieście osobnicy, o których mówią niedyskretni, że od stóp do głowy „składają” się z samych weksli. Co ci panowie zrobią, gdy nadejdzie termin spłaty zobowiązań, jest ich własną tajemnicą, faktem jednak jest, że nie odbiera im to bynajmniej pogody ducha i z wielką dumą odgrywają oni rolę „książąt mody”...

Są więc w Łodzi ludzie, którym kryzys przychodzi niejako na rękę... Lię

Nie miała na wyżywienie dzieci i pozbawiła się życia.

A cały jej majątek zagarnął nieuczciwy współnik.

Przed kilkoma miesiącami zmarł w szpitalu w Kochanówce znany w kołach kupieckich hurtownik włókienniczy p. S. Zmarły był współnikiem wielkiej hurtowni włókienniczej, to też po jego śmierci wdowa zwróciła się do współnika męża, p. H. a swego bliskiego krewnego z prośbą o wypłacenie należytego jej udziału.

P. H. oświadczył, iż niema zamiaru likwidować przedsiębiorstwa wobec czego wypłacać jej będzie należne na jej udział zyski.

W praktyce jednak p. H. zaczął szkanować wdowę i zwlekać z wypłatą należnych jej sum tak, że zmuszona była zwrócić się do sądu handlowego o rozwiązanie spółki.

Ten stan rzeczy postawił panią S. w fatalną sytuację finansową — zmuszona, była zapożyczać się, a nawet zastawić kosztowności.

W ostatnich tygodniach sytuacja ta uległa znacznemu pogorszeniu — Ogólny brak gotówki w Łodzi nie pozwalał jej na wydoskanie sum poprzednich na utrzymanie czworga dzieci i opłaty szkolne. — Onegdaj wieczorem pani S. po bezowocnych poszukiwaniach pożyczki, powróciła strasznie podniecona do domu. Wierła do pokoju dzieciniego i przywitawszy się z dziećmi, oświadczyła służącej, iż jest ogromnie zmęczona i weszła do swego pokoju.

Zd...erwowanie jej nie uszło uwagi służącej, która po pewnym czasie zapukała do pokoju pani S.

Gdy nie otrzymała odpowiedzi, wtargnęła do pokoju i ku swemu przerażeniu ujrzała trupa pani S. wiszącego na lampie. Pani S. oświadczyła czworo małych dzieci.



LUSTRA

wszelkiego rodzaju, szkło serwisowe, przybory piśmienne i t. p.

Pierwsza Łódzka Fabryka Luster

Juljusz Wermiński

Nawrot 32 — ŁÓDŹ — Nawrot 32

Teichmann Mauch.

Biurowe elektryczne oraz warsztaty reperacyjne. — Łódź, Piotrkowska 240.

Przedstawicielstwo Austriackiej Fabryki dynamomaszyn Wiedeń.



Reperacja elekromotorów, dynamomaszyn, transformatorów, urządzeń ogrzewalnych jako też wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.

Sprawdzanie i założenie poruc... chronów.

Instalacja elektrycznych oświetleń i siły prądowej.

Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych, jakoteż motory i dynamomaszyny o każdej sile.

